Rok IV. Niedziela dnia 30 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 223

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, , ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —



1919 **1934**

Na Piętnastolecie.

Piętnaście lat już zwarty huf ten trwa,
Piętnaście lat armatnich luf hymn gra.

Dwa lata wciąż bitewne szlaki
Pułk mierzył wężem swoich dział,
Na polach ryjąc śmierci znaki,
A po komendzie padał strzał.
Dwa lata lufy ogniem ziały
I po rozłogach kładły trupy,
Przy przodkach konie cicho rżały,
Płonące stały krąg chałupy.....
Choć nieraz żołnierz bezimienny,
Przy działach w obowiązku trwał,
Ten punkt honoru miał bezcenny,
By po komendzie padał strzał.
Ludzie i sprzęt i koni stany
W wojennem zmiennem były kółku;
Dwie rzeczy były bez odmiany:
HONOR I CZEŚĆ IMIENIA PUŁKU
I myśl, że kto przy dziale stał
Ten dbał,
By po komendzie padał strzał!
Potem trzynaście lat pokoju
Po poligonach siejąc grzmoty
O kanonierskim skromnym znoju
Spiewały dział wyloty.

Dawniej i dziś za punkt honoru
Ma każdy z nas i miał,
By z łąk i z pól, czy zpośród boru
Padł na komendę strzał!

Piętnaście lat już zwarty huf ten trwa...

Włodzimierz Wodzinowski.

7-mu Pułkowi Artylerji Polowej

(Z okazji święta pułkowego i 15-tej rocznicy istnienia).

W jesiennym, cichym mroku — żołnierski apel brzmi,
by zwołać Dzielnych Hufiec, co w wolnej ziemi śpi...
aby słonecznych uczuć wskrzesić serdeczny żar...
...Żołnierski apel ściąga korowód mglistych mar...
Korowód widm napływa... Gromadzą się... kołyszą...
Choć niewidzialni dla nas... żołnierski apel słyszą...
Rzucają ciszę mogił i sennie płyną wdal,
gdzie na pułkowe święto wzywa Ich — 7 p.a.l.
— — — — — — — — — — — —
— Poległ na Polu Chwały! — żołnierski apel brzmi...
Chylą się wszystkie głowy na znak głębokiej czci...
Dla Tych co krew i życie w obronie Polski dali —
Znicz się wdzięczności wielkiej — płomieniem jasnym palił..

Ofiarność—Wasze miano, wyrosłe z ran i krwi...
Chylą się cicho głowy... Żołnierski apel brzmi...
A honor — Waszem godłem... i męstwo jako stal...
Z dumą spogląda w przeszłość — waleczny 7 p. a. l..
— — — — — — — — — — — —
Wyrosły gdzieś w Warszawie... pod Kowlem biorąc chrzest..
od lat trzynastu przecież On naszym pułkiem jest!
Więc gdy uczcimy zmarłych, — choć serce ściska żal..
Wznieś Częstochowo okrzyk: Niech żyje 7 p.a.l.!

Barbara Kittel-Balcerowa.



POBUDKA.

Hej, bracia wraz! w wyścigu pracy czas
stańmy w rodzinnym pułku kole!
hartujmy duch!, niech każdy z nas
przekaże działom swoją wolę.

Cel nasz — OJCZYZNA
dla Niej krew i blizna
a z piersi chór:
WÓDZ—to nasz wzór!

Hej bracia wraz!.. więc już piętnastolecie
pamięci tego co nas pod Kowel wiodło?
wytężcie słuch!... wszak dobrze wiecie
że HONOR — nasze godło. —

Na koń!, do dział!
na pokojowej pracy wał!...

Trzech środków splot
w służbie Ojczyźnie nam pomaga,
a nimi są, wszak pojmiesz wlot,
twa KARNOŚĆ, WIEDZA i ODWAGA. —

Andrzej Wachowics.

JERZY TUWAN.

Virtuti Militari.

O, mój rozmarynie, rozwijaj się...
pójdę do dziewczyny —
pójdę do jedynej
zapytam się...
Czy jeszcze pamięta,
jak polskie orlęta
w śmierci legły śnie?...
zapytam się.

A -— jak nie pamięta
niedoli swej,
no -— to, Panno Święta —
opowiem jej!...
hej...
Grzmią pod Lwowem armaty,
kule świszczą, jak osy —
walą, walą — psubraty
w serca, drzewa, niebiosy.

Krew się leje — jak woda —
człowiek łykać ją musi,
czasem — padnie, jak kłoda,
czasem — krwią się zadusi...

Jeszcze jeden mazur taki
daj nam, poruczniku,
wystrzelamy zabijaki
i po całym krzyku!

Bo — kto chce rozkoszy użyć,
niech idzie do „palu" służyć!
Tam rozkoszy już użyje —
krwi się własnej wbród opije!

Stolarz czarną zbije budę —
kapłan ciśnie ziemi grudę —
będzie śpiewał do ostatka —
w domu gdzieś zapłacze matka...

Czemuż więc, legunie,
nad mogiłą stoisz?...

Pińsk na ciebie czeka —
czy się śmierci boisz?...
hej!...
Przybyły baterje do Wilna
wieczorem,
bo umrzeć to sprawa nie pilna
z honorem.
Stukają, pukają w okienko
nie pytaj — daj pyska, panienko!
nie przeciągaj — póki czas.
bo jutro już — nie będzie nas...
Jam nie taka — dam buziaka
tylko z wojny wróć!
Wróć, Jasieńku, raz z wojenki
do kochanej twej panienki
wróć!...
Rozkwitały sobie róże
krwawo i płomiennie —
idzie Jaśko w swym mundurze
ciągle i niezmiennie —
Raz... dwa... trzy... cztery...
Raz... dwa... trzy
Jak żórawi wielki klucz
idą... idą...
gdzieś — pod Słucz —
hej!

Grzmią pod Słuczem armaty,
kule świszczą, jak osy,
walą, walą — psubraty
w serca, drzewa, niebiosy!!

Słucz zajęli i murem
aż o Bug się oparli —

śmierć chodziła z kosturem
oni marli i marli...

Aż zwycięstwa zabrzmiały puzony —
wśród wieczornych krwawych jeszcze
zórz
na rozległe świata cztery strony,
że Ojczyzna wolna... wolna już!

Maszerują chłopcy — maszerują —
karabiny w ręku — szary strój,
dziewuchy im zęby pokazują —
ileż tam uciechy — Boże mój!!

Nie trzeba im teraz uznania —
Jeno miłości wszystkich dusz,
skończyły się dni mordowania
do swoich sadyb idą już...

Oto dziś dzień krwi i chwały
wytoczonej z polskich żył —
gwiazda Polski — Orzeł Biały —
pod niebiosa wzbił się... wzbił...

Wolne wszystkie polskie niwy
hen — daleko granic słup!
Kto doczekał — ten szczęśliwy,
a kto skonał — zimny trup.

Krew z zagonów już spłynęła —
znów je zaorzemy.

Jeszcze Polska nie zginęła
póki my żyjemyi!!

HISTORJA 7 P. A. L-u.

W okolicach Ołomuńca na Morawach, na dawnym terenie monarchji austro-węgierskiej (dziś: republika Czechosłowacka) w czasie wojny światowej rozlokowane były formacje wojskowe o przeważającej liczbie Polaków z dzisiejszej dzielnicy Małopolskiej. Były to: zapasowe baterje 5-go, 46-go i 112-go pułków artylerji polowej oraz 11-go, 12-go i 24-go pułków artylerji ciężkiej i 13-ty pułk piechoty krakowski. Te, zgrupowane formacje były przedmiotem troskliwej opieki Legjonistów, który wraz z oficerami-Polakami przygotowywali żołnierzy do historycznego momentu, który przekreśli granice Austro-Węgier, wskrzeszając niepodległość Polski.

W końcu października 1918 roku poczęły nadchodzić wieści o rychłym upadku monarchji, które obudziły w żołnierzach Polakach tęsknotę za krajem ojczysłym. Na zebraniu w Ołomuńcu zorganizowanem z inicjatywy legjonistów i ś. p. porucznika Władysława Rudnickiego postanowiono powrócić do kraju z posiadanym orężem i materjałem wojskowym, przekazując dowództwo podpułkownikowi Kazimierzowi Dzierżanowskiemu.

W dniu 3 listopada 1918 roku na rynku ołomunieckim nastąpił akt uroczystej przysięgi formacyj polskich w obecności przedstawiciela Rady Regencyjnej kpt. Mieczysława Nowickiego. Dowódcą polskich sił zbrojnych na Morawach mianowany został podpułkownik Kazimierz Dzierżanowski. W dniu 10 listopada załadowano pierwsze transporty. Ostatni transport dotarł do Warszawy 8-go grudnia 1918 roku.

Te właśnie oddziały stanowiły zaczątek 7 pułku artylerji.

Miarą sprawności żołnierskiej nabytych w poprzednich bojach przez oddziały formujące obecnie poszczególne baterje 7 p.a.l-u, gorącej miłości ojczyzny i ofiarności niesienia życia w obronie zagrożonego Lwowa, jest fakt, że w tak krótkim czasie jak 8.XII 1918 r.—4.I 1919—5.I 1919 r. odeszły kolejno na front wszystkie baterje 7 p.a.l-u.

Długi szlak swych krwawych wędrówek zaczął 7 p.a.l od pośpieszenia na odsiecz Lwowa, bohatersko bronionego przez „Orlęta lwowskie”.

Po odparciu ukraińców od Lwowa, 3 baterja bierze udział w wypadach na Skolniki, Sknihów, Sygniówkę, w czerwcu zaś 1919 roku zostaje przerzucona na Śląsk Cieszyński.

W tym samym czasie 1 baterja po wypadach na Rozielniki, Bendarkę, Rzęsnę Ruską, Kocice i Karasiówkę współdziałała w zaciętych, krwawych bojach o Chyrów i Sambor, Rohatycze, Sądową Wisznię...

Po odpędzeniu wroga—odjeżdża na pogranicze Górnego Śląska.

Od pierwszej chwili powstawania wolnej Polski zrzucającej okowy trzech zaborców, wszystkie Jej granice były zagrożone... ze wszystkich stron czyhało niebezpieczeństwo i groza... To też pułki piechoty i przydzielone do nich baterje artylerji lekkiej przerzucane bywały i tu... i tam, ot całkiem tak samo jak w starej ułańskiej piosence:

„... bo taki los wypadł nam,
że dziś tu, a jutro tam”.

Niespodziewany wypad... Bitwa... forsowny przemarsz... Ot byle dalej pędzić wroga... byle prędzej zobaczyć już naprawdę Wolną, Niepodległą Polskę.

Uniesieni płomienną miłością Ojczyzny, zarówno oficerowie, jak i żołnierze nie znają dla siebie litości.

Wszak wszyscy ci „Szaleńcy” weszli na krwawy szlak urzeczeni hasłem:

Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!

. . . .

Gdy 1-a i 3 baterja walczyła o Lwów, w tym samym czasie 2-ga baterja toczyła krwawe i zacięte walki o Lidę i Wilno, a po jego zdobyciu bierze udział w jego obronie.—4-ta baterja równocześnie z tem walczy o wschodnie rubieże Polski, zapisując karty historji swego pułku złotemi zgłoskami. Kobylany (bój z Niemcami), Terespol, Brześć nad Bugiem, Drohobycz i Janów—to najchlubniejsze świadectwa cnot tej miary: jak miłość kraju, żołnierski honor, hart i poświęcenie, znamionujące zarówno oficerów, podoficerów jak i żołnierzy...

Odtąd już nieprzerwanie ciągnie się twarda służba żołnierska 7 p.a.l-u:

Front litewsko-białoruski—Walki o Łuniniec... ofensywa nad Ptyczą i Uborcią..

Zdobycie Mozywia i Kalenkowicz to złote gwoździe sztandarowego drzewca 7 go p.a.l u.

A potem front wołyński i ofensywa na Ukrainę... Dławiące rozpaczą o honor i dumę żołnierza walki odwrotowe na Polesiu i... Znów dni chwały—dni walk nad Bugiem o linję obrony Włodawa—Lubartów, Kowel—Chełm... Dywizjony 7 p. artylerji lekkiej otrzymały przydziały.

. . . .

Z okresów walk nad Bugiem na podkreślenie zasługuje zbieg okoliczności—współdziałanie 7 Dywizji Piechoty a zwłaszcza I Dywizjonu 7 p.a.l-u z 3 Dywizją Leg. a zwłaszcza 7 p. p. Leg. sformowanego i stacjonowanego w Chełmie Lubelskim.

Grupa pułk. Olszyny Wilczyńskiego, sformowana w Dywizji, a mająca za zadanie rozbicie oddziałów sowieckich, które przedostały się na zachodni brzeg Bugu na linji Hrubieszów—Chełm, wymaszerowała wraz z 3 baterją przez Husynny do Strachostawu, skąd wyparła sowiecką brygadę baszkirską w kierunku Wołkowian.

Ponieważ Chełmowi w tym czasie zagrażały zgromadzone na południu oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej — dywizja ściągnęła cztery bataljony etapowe oraz baterję 7 do obrony Chełma.

Fakt ten zasługuje na zaznaczenie dlatego, że podkreśla i pogłębia istnienie duchowej więzi naszego miasta z ziemią przesiąkłą krwią męczenników „za kraj i braci”—z Chełmszczyzną, w obronie której po haniebnym traktacie brzeskim Częstochowa manifestowała



Fot. Żgórecki.

Dowódca 7-ej dywizji piechoty
pułk. dypl. Wacław Stachiewicz.

Pułkownik Wacław Stachiewicz należy do tego szczęśliwego pokolenia, któremu sądzone było pod rozkazami genjalnego Wodza urzeczywistnić sny i marzenia tylu pokoleń polskich. Urodził się on we Lwowie w r. 1894 i wzrastał i dojrzewał w atmosferze w której tradycyjny w rodzinie Stachiewiczów kult piękna i wiedzy łączył się z gorącą miłością Ojczyzny.

Będąc jeszcze młodym chłopcem, wstępuje do Związku Walki Czynnej, potem do Związku Strzeleckiego, a stamtąd, po ukończeniu szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego, prosto z ławy uniwersyteckiej razem z bratem swym, zmarłym przed kilku dniami gen. brygady Juljanem Stachiewiczem wyrusza na wojnę, jako dowódca plutonu I-go pułku Legjonów. Mianowany w marcu 1915 r. dowódcą kompanji, w dniu 3 maja zostaje ranny.

Po rozfalowanym zgiełku frontu wojennego następuje dlań krótki etap przymusowego wypoczynku, poczem W. Stachiewicz powraca znowu na front. W r. 1917 kończy kurs oficerów sztabu generalnego przy Polskiej Sile Zbrojnej. Dramatyczny moment odmówienia przysięgi zastaje go w szeregach 5 p. Legjonów. W. Stachiewicz zostaje wcielony do armji austrjackiej a na początku 1918 r. przydzielony do Naczelnej Komendy I P. O. W. jako szef sztabu.

Po odzyskaniu niepodległości młody, rokujący jaknajlepsze nadzieje oficer otrzymuje zaszczytną nominację do Naczelnego Dowództwa i jako oficer łącznikowy zostaje przydzielony do korpusu armji gen. Hallera, a następnie w stopniu ppułkownika Sztabu Gen. do armji rezerwowej gen. Sosnkowskiego.

Po zamilknięciu surm wojennych i zwycięskiem odparciu wroga ppułk. Stachiewicz delegowany zostaje do Ecole Superieure de Guerre w Paryżu, kończy ją w r. 1924 i po powrocie do kraju zostaje mianowany wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Wojennej.

W r. 1928 obejmuje dowództwo stacjonowanego w Częstochowie 27 p. p. i na tem stanowisku pozostaje do marca 1929 r., poczem zostaje mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej I-ej dywizji, a po ustąpieniu gen. Dąbkowskiego — dowódcą 7-ej dywizji piechoty.

Wdzięczna Ojczyzna wynagrodziła pułk. dypl. Stachiewicza za wierną służbę żołnierską najwyższemi odznakami. Jest on więc kawalerem Virtuti Militari V-ej klasy, Krzyża Niepodległości z mieczami, poczwórnego Krzyża Walecznych, Polonia Restituta IV-ej klasy, Złotego Krzyża Zasługi, francuskiej Legji Honorowej i czechosłowackiego Białego Lwa.

Pułk. Stachiewicz ożeniony jest z córką profesora prawa kościelnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Abrahama i jest szczęśliwym ojcem czworga dzieci.

Odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojskowego „Virtuti Militari”

kpt. Asłanowicz Stanisław
kan. Baczyński Piotr
por. Baran Kazimierz
por. Dudek Henryk
bomb. Graczek Antoni
por. Hrebenda Stanisław
ppor. Jentys Władysław
kpr. Kafarski Wiktor
st. ogn. Kaznowski Józef
plut. Mazurkiewicz Edward
kpr. Modrzejewski Jan
plut. Ogonowski Jan
mjr. Pileski Bolesław
kan. Poczęsny Jan
kan. Psiuk Zygmunt
ogn. Raczek Stefan
ppłk. Sielicki Adam
kan. Skonieczny Władysław
kan. Smigiel Franciszek
kpt. Sniechowski Wacław
por. Stafiej Kazimierz
ogn. Weczera Józef

Ponadto piersi 36 oficerów, 4 podchorążych i 58 szeregowych ozdobiły za męstwo

„Krzyże Walecznych”



Fot. „SZTUKA”.

Dowódca 7. p. a. l.
pułk. dypl. Józef Kapciuk.

Pułk. dypl. Józef Kapciuk urodził się w Wilnie w r. 1891, ukończył gimnazjum w r. 1910 i w chwili wybuchu wielkiej europejskiej pożogi wojennej znajduje się w szeregach armji rosyjskiej jako pporucznik artylerji.

I tak walcząc na różnych frontach przeważnie niemieckim i tureckim, spędza kilka lat na wojaczce i w r. 1917 zostaje internowany przez bolszewików w Kursku. Przed jego oczyma wówczas przesuwają się ponure obrazy rewolucji społecznej, widzi on życie ludzkie zmienione w koszary społeczne i czerwony całun, narzucony na trupa pokonanej wolności człowieka.

Wreszcie ucieka z piekła bolszewickiej niewoli i po całej odysei nadzwyczajnych przygód szczęśliwie dociera do rodzinnego Wilna, gdzie wstępuje do zasłużonej organizacji Samoobrony m. Wilna, pracującej w mrokach konspiracji pod jarzmem dobiegającej już końca okupacji niemieckiej.

W dniu 31 grudnia 1918 r. dla Wilna nastaje radosny dzień ustąpienia Niemców i przekazania przez nich władzy polskiemu generałowi Wejtko. Ale krótko trwały te miodowe dni upojenia wolnością. Józef Kapciuk w szeregach Samoobrony przez kilka dni toczy pod Wilnem ciężkie boje z bolszewikami, kończące się porażką słabych sił polskich. Samoobrona m. Wilna ustępuje i przekrada się do kraju.

W życiu J. Kapciuka rozpoczyna nowy doniosły etap. Wstępuje on do armji polskiej i w r. 1919 i 1920 walczy na froncie litewsko-białoruskim w grupie gen. Szeptyckiego.

Po zwycięskiem zakończeniu wojny do r. 1925 dowodzi on dywizjonem 11 pułku artylerji lekkiej w Gnieźnie, odbywa dwuletnie studja w Wyższej Szkole Wojennej i otrzymuje dyplom oficera Sztabu Generalnego.

Do r. 1930 zajmuje on odpowiedzialne stanowisko dyrektora nauk w Doświadczalnem Centrum Wyszkolenia w Rembertowie, a w r. 1930 obejmuje dowództwo 7 p. a. l. w Częstochowie, które dzielnie i sprężyście sprawuje po dzień dzisiejszy.

czynnie przeciw bezprawiu wyodrębnienia Chełmszczyzny i zarówno zapalna młodzież, jak i dojrzali działacze społeczni nie wahali się narazić na śledztwo, areszty lub nawet na karę 10-letniego więzienia niemieckiego...

Jak kiedyś Chełmszczyzna broniąc wiary ojców swoich, broniła dostępu kulturze azjatyckiej do Polski—tak w każdej potrzebie moralnie czy czynnie Częstochowa broniła męczeńskich rubieży Chełma.

. . . .

Zwycięstwa na linji Bugu zostały utrwalone dalszym zwycięskim pochodem na wschód i przepędzeniem wroga po za granice Wolnej już—Niepodległej—dzięki ofiarności bohaterskich swych Dzieci—Polski.

Po zawieszeniu broni w dn. 18 X 1920 r. 7 Dywizja a z nią 7 p. a. l. wycofała się na linję demarkacyjną Słucz — Uborc skąd w kwietniu 1921 roku 7 p. a. l. stacjonowany został w naszem mieście, zajmując koszary "Zacisze".

Ostatnie 13 lat 7 p. a. l-u przeżyte na terenie naszego miasta związały 7 p. a. l. ze społeczeństwem masą więzów duchowych całe miasto w dniu trzynastolecia stacjonowania a w dniu piętnastolecia istnienia 7 p. a. l-u bierze udział w radosnem święcie Ich Pułku życząc nadal pomyślnego rozwoju ciężkiej służbie żołnierzy obywateli.

Cześć Poległym na polu chwały!

Cześć Tym, którzy żyją, służbę pełnią wierną 7-mu Pułkowi Artylerji Lekkiej.

ZGINĘLI ŚMIERCIĄ BOHATERÓW NA POLACH WALK:

Kan. Banaszczyk Antoni	Kan. Kwiatkowski Bolesław
Kan Barbat Józef	Kan. Maciejak Antoni
Kan. Bydłos Jan	Kan. Nowak Roman
Kan. Fąfara Andrzej	Kan. Ołtaszewski Donat
Bom. Grabowski Piotr	Kan. Opozda Piotr
Kan. Karwacki Bolesław	Kan. Rozlał Józef
Kan. Konopacki Albin	Kan. Rus Piotr

Kan Woźniak Józef

Ponadto zmarło z trudów wojennych 50 szeregowych, 6 oficerów i 70 szeregowych pułku odniosło rany.

Przykłady dobrze pojętego obowiązku żołnierskiego

osobistej inicjatywy i odwagi.

1. Kanonier 3 baterji Donat Ołtarzewski, w bojach pod Lwowem, będąc śmiertelnie raniony na stanowisku, po chwilowem odzyskaniu przytomności najpierw zapytał o całość swego działa i karabinu.

2. Bombardjer Jan Ostrowski, wzięty do niewoli, uciekł i po kilkunastu dniowem tułaniu się wśród oddziałów nieprzyjacielskich przedarł się przez linję bojową, przynosząc wiele cennych wiadomości o zamiarach i rozmieszczeniu sił wroga.

3. W ofenzywie na Łuniniec, w walkach pod Łyszczami, kanonier sanitarny Bolesław Karwacki ochotniczo donosił amunicję na otwartą pozycję baterji pod silnym ogniem piechoty nieprzyjacielskiej. Czyn swój przypłacił życiem, będąc śmiertelnie raniony kulą sowieckiego karabinu maszynowego.

4. W walce pod Strzelcami (nad Bugiem) starszy ogniomistrz z 2-giej baterji Józef Kaznowski, pozostał w opuszczonych przez własną piechotę okopach i samodzielnie kierując ogniem baterji zmusił przeciwnika do cofnięcia się.

Krótki rzut oka na pracę i życie kulturalno-oświatowe i wychowawcze 7 p. a. l.

„Podstawą armji jest dusza prostaka żołnierza. Dopóki dusza ta jest silna, armja ta wytrzyma dolę i niedolę, gdy gdy dusza się załamie, upadek armji jest nieuchronny“.

Józef Piłsudski.

Zasadniczemi składnikami pracy kulturalno oświatowej i wychowawczej naszego pułku są:

1. Żołnierska szkoła początkowa.

2. Kursy dokształcające dla podoficerów.

3. Pogadanki wychowawcze, czytelnictwo i praca świetlicowa.

4. Teatr żołnierski.

Dzięki żołnierskiej szkole początkowej co roku dziesiątki analfabetów od chodzi do domów swoich, szczycąc się umiejętnością czytania i pisania po polsku, a setki żołnierzy otrzymuje świadectwa z ukończenia I, II lub III-go stopnia nauczania.

Że żołnierska szkoła początkowa spełnia swoje zadania, świadczy o tem wyjątek ze sprawozdania delegata Inspektora Szkolnego o wynikach końcowych egzaminów w szkole. „..... repetycje trwały 2 i pół godziny i dały świadectwo o wielostronnej celowości i pożyteczności kursów. Pod względem wiadomości z języka polskiego wszystkie grupy zaawansowane, wiadomości z rachunków z geometrją na wszystkich trzech stopniach są dobre. Szczególnie uderzały mnie wiadomości o ustroju państwa i organizacjach społecznych. W odpowiedziach szeregowców wyczuwałem szczerość, ufsość i niespotykaną godziwą rywalizację, a w przebiegu całych repetycyj przemiłą atmosferę i naprawdę rodzinny stosunek pomiędzy uczniami a ich kierownikiem Wielce dodatnie wyniki pracy na kursie, śmiem twierdzić, zawdzięczać należy wysokiej kulturze, taktowi i umiłowaniu misji, jaką pełni referent oświatowy 7 p. a. l“.

Kursy dokształcające dla podoficerów, prowadzone od trzech lat, w końcowych swych rezultatach dały świadectwa z ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej przeszło 60 ciu podoficerom. Obecnie prowadzony kurs dokształcający w zakresie gimnazjalnym, pod fachowem kierownictwem pp. profesorów gimnazjum, liczy dwudziestukilku słuchaczy podoficerów.

W roku 1932, dzięki wydatnej pomocy Filji Koła Rodziny Wojskowej przy 7 p. a. l., które to stowarzyszenie, doceniając należycie czynnik pracy kulturalno-oświatowej w wojsku, stale współpracuje we wszystkich poczynaniach pułku na polu kultury i oświaty, oddana została do użytku szeregowych pułku świetlica. Swietlica składa się z 2-ch sal, artystycznie ozdobionych obrazami z dziejów ojczystych, oraz cyklem obrazków o motywach regjonalnych pędzla Stryjeńskiej. W mniejszej sali, czytelni wmurowana marmurowa tablica z płaskorzeźbą biustu Wodza Narodu i złotemi zgłoskami wyrytemi Jego słowami: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“. W tejże sali znajduje się bibljoteka żołnierska, posiadająca przeszło 400 tomów oraz do dyspozycji szeregowych znajdują się pisma jak: Żołnierz Polski, Wiarus. Polska Zbrojna, Peowiak, Morze, Ilustr. Kur er Codzienny, Gazeta Polska, Słowo Częstochowskie, Goniec Częstochowski. Szczególną popularnością cieszy się u szeregowych dodatek do gazety ściennej „Nowiny“ pt „Wiadomości miejscowe“, Te Wiadomości miejscowe orjentują bowiem o tygodniowym rozkładzie pracy w świetlicy, oraz o wszystkich wydarzeniach z życia pułku i garnizonu, jak również o wszelkich poczynaniach oficera oświatowego pułku, wymagających współpracy szeregowych.

Dzięki świetlicy czytelnictwo wśród szeregowych stanęło na należytym poziomie. W roku ubiegłym 115 tu szeregowych przeczytało przeszło 900 tomów.

Swietlica, zwłaszcza w okresie zimowym, codziennie przepełniona, a gry towarzyskie jak: warcaby, szachy, chińczyk, bitwa morska, ping-pong, pchełka itp znajdują się w stałem oblężeniu.

Propaganda morza silnem echem odbija się u nas w pułku. Wymieńmy choćby taki „Miesiąc wiadomości o morzu“, zorganizowany przez oficera oświatowego pułku, przy wybitnem poparciu sekcji odczytowej miejscowego Oddziału L. M. i Kolonjalnej. Prelegenci pp. profesor Kret, Hyla, Miller, Szaffer i kpt. Wachowicz, wygłosili pagadanki na tematy: Polska na morzu, pierwsza wyprawa naukowa do Kamerunu, Dzieje marynarki w Polsce, Polska marynarka handlowa i wojenna. Frekwencja na każdym odczycie wynosiła średnio 300 kanonierów i 100 podoficerów.

Teatr żołnierski 7 p. a. l. prowadzony od roku 1924, przez oficera oświatowego pułku kpt Wachowicza Andrzeja, przejawia dużą ruchliwość, a mając piękny „warsztat pracy“, jakim jest z każdem dniem ulepszana scena i widownia oraz pełne poparcie u D-cy pułku, daje gwarancję dalszej i stałej jego żywotności.

Zespół teatru stanowią szeregowi, oficerowie, po oficerowie i ich rodziny. Teatr naszego pułku ma swoje „przeboje“ repertuarowe jak np: „Noc w Belwederze“, „Porucznik I ej Brygady“, „Bronie przy broni“, „Sublokator“, „Gwałtu co się dzieje“ itd. Największym jednak aplauzem u szeregowych cieszą się rewje żołnierskie. Rewje tę musi układać i inscenizować kierownik teatru. W ubiegłym sezonie daliśmy dwie rewje: „Smiech to zdrowie“ i „Czołem rezerwa“.

Bieżący sezon otwieramy w październiku sztuką „Damy i huzary“ Al. Fredro, następnie pójdzie rewja p. t. „Uśmiech Zacisza“. A. W.

Udział organizacyj w święcie 7 p. a. l-u. Organizacje społeczne i wychowawcze przyjmą udział w capstrzyku, który odbędzie się dziś w sobotę dnia 29 b. m. o godz. 20 (8 w.) na placu Br. Pierackiego przed magistratem.

FELJETON.

* * *

Zawsze tak było i tak będzie, że każdy wieszcz miejsca ustronnego wpierw szuka, zanim natchnienia przejmą go dreszcze.

Twórca musi najpierw zlekka pochodzić, w słońce popatrzeć, zielenią się upić, a potem dopiero za pióro chwyciwszy tworzyć.

Gdy twórca jest żołnierzem, jest wtedy entuzjastą. Niebezpieczny to typ, bo szablę mając na temblaku, piórem słowa ogniste kreśli; wtedy w ręku szalonego są dwa narzędzia ostre: szabla i pióro. Mówię to dlatego, aby szanowni czytelnicy wiedzieli z kim mają do czynienia.

Dla wyjaśnienia muszę jednak podać, że pisząc nie mam szabli w ręku. Wisi ona spokojnie nad rycerskiem łożem, a temblak przy niej służy tylko dla ozdoby.

Owóż tedy szukając ustronnego miejsca, gdziebym mógł tworzyć, zaszedłem na strzelnicę 7-go palu. Jest to miejsce, które poetycznością swoją ustępuje „grobowi Atrydów“, jako dzieło ogromem nie dorównuje piramidom, regularnością kształtów nie zachwyca jak Akropol ateński.

Ale nad strzelnicą w górze śpiewał skowronek — symbol pracy płodnej, ptaszyna cudna, która twórców zawsze o dreszcz przyprawia.

Dziw, że ten ptak pokoju śpiewa nad strzelnicą — dziełem wojny i nad koszarami, gdzie mieszkają synowie Marsa i nad stajniami, gdzie rżą konie z pod znaku Bellony.

Długo trwałem w duchowej rozterce, nie wiedząc, czem sobie ten dziw tłumaczyć Wreszcie pojąłem: kaplica!

W koszarach Zacisze, gdzie przed laty hulały demony mroku, gdzie człowiek po służbie idący polecał się Opatrzności, aby nóg nie połamał i zdrowo w dom wrócił, gdzie nocną porą mógł rycerz snadnie natrafić na wisielca, strzygę, lub upiora, w tych koszarach drogą upartej pracy wygnano najpierw mrok i wprowadzono światło.

Pozatem zaś Rodzina Wojskowa wydarła pokutującym tu dawniej demonom ostatnią podstawę ich bytu i z najciemniejszego koszar zakątka, z dawnego mroków uroczyska stworzyła piękną, jasną, promienną świątyńkę — Dom Boży. Oto dlaczego skowronek śpiewa nad koszarami.

Rozgromione demony wyniosły się z koszar w stronę Kawodrzy, gdzie na kilku nieoświetlonych jeszcze ulicach dzikie harce wyprawiają.

Kilka z nich podobno usadowiło się koło przejazdu kolejowego na Stradomiu, gdzie przeszkadzają złośliwie w budowie mostu. Ale ustąpcież wreszcie przed jasnością uparte zmory! Ego vos exorciso!

Był przed laty w koszarach teatr żołnierski brudny, obdarty, pajęczyną udekorowany, bez miejsc siedzących, bez widzów, bez artystów i bez programu Dziś jest schludny, czyściutki, lśniący, z krzesłami, ładną scenką i bogatym repertuarem.

Była przed laty spółdzielnia żołnierska niechlujna i bez towaru, którą okradano dwa razy na rok. Dziś jest spółdzielnia czysta, zasobna, od złodziejaszków dobrze zabezpieczona.

Nie było światła, a w ciemnych kątach lampką naftową oświetlonych czaiły się duchy pogańskie. Dzisiaj jest elektryczność, której wpływ dobroczynny odczuwa człowiek służbę pełniący.

Nie było wody, jeno w studniach głębokich, do których czasem żołnierz niektóry, z niechęci do życia, wskakiwał. Dziś jest woda z rur płynąca czysta, ożywcza — magistracka.

Więc ktoby twierdził, ż nie idziemy naprzód, ten łgarzem jest, albo ślepotą tkniętym śledziennikiem!

Gdyby się taki trafił, pokażę mu nową stajnię. Tę stajnię wzoru emira Rzewuskiego, który „Dla konia budował w ogrodzie altany i żłoby pozłacał, z kryształu dał ściany“.

Gdy człowiek prosty patrzy na nią, to mimowoli chce być koniem bułanym i rżeć zaczyna, aby w tej stajni dobrać się do żłobu.

A jeśli to nie przekona śledziennika, wezmę go za rękę i poprowadzę w ulice Częstochowy w ten dzień, kiedy wracaliśmy z manewrów. Czyż ten dzień to nie żywy dowód, że zaawansowaliśmy na wszystkich polach?

Częstochowa, chłodna dawniej i podejrzliwem okiem śledząca nas matrona, ustroiła się cudnie na nasze przybycie, wdziała szaty godowe i przytuliła nas do falującego łona z takim zapałem, że bardziej ognistych kawalerów ciarki przeszły. A kwiatami zarzucono nas powyżej uszu i dla każdego wypadło po dwadzieścia bukietów wonnych i barwnych, że człowiek skromny nie wiedział, co czynić z tą masą kwiatów.

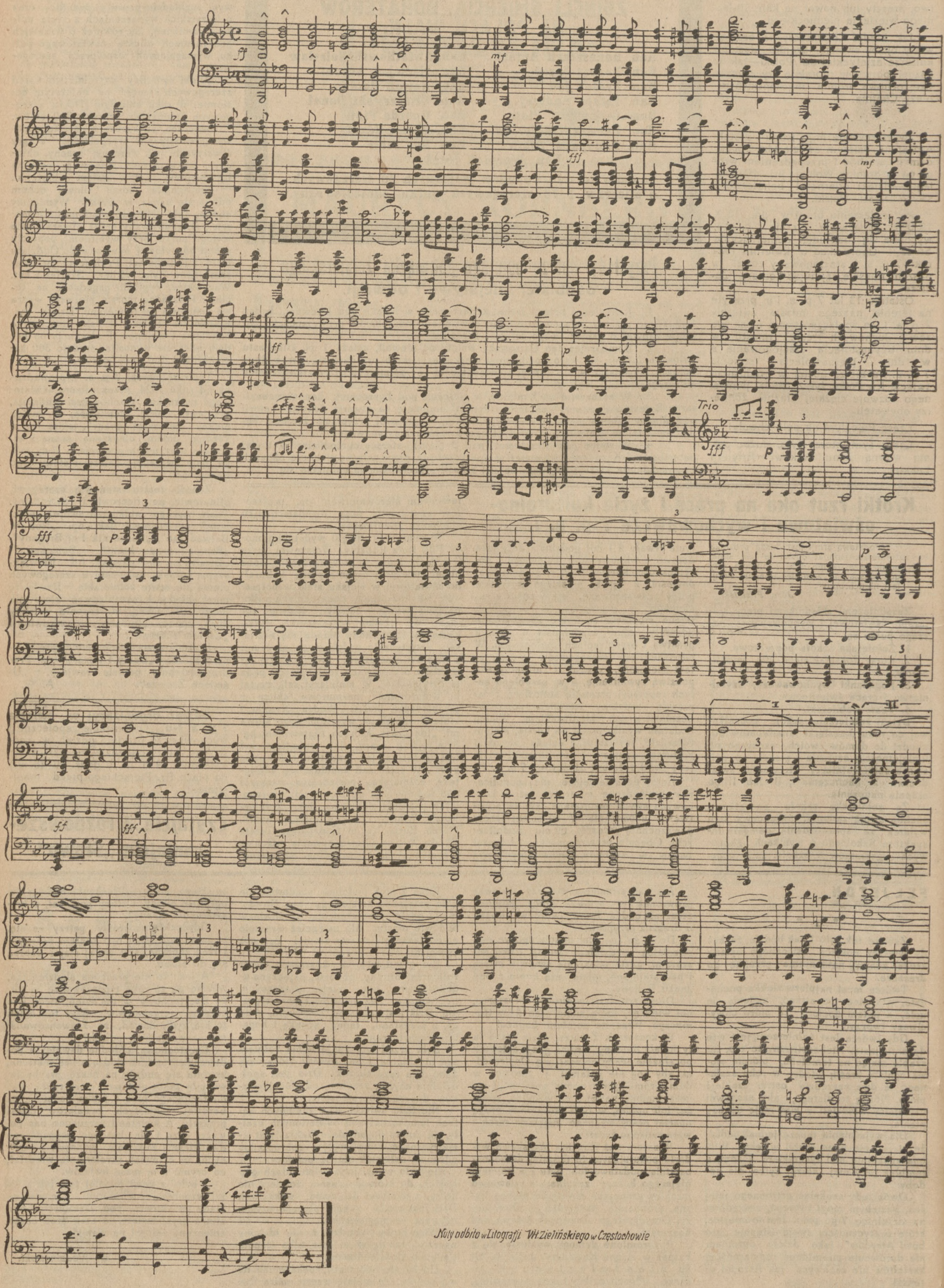
I było z nami później tak, jak z wyżej wspomnianym emirem Rzewuskim, kiedy po bitwie pod Daszowem „koń zimne gryzł kwiaty, a emir śród chaty, zmęczony zalegał na ziemi“.

W. Wodzinowski.

MARSZ JUBILEUSZOWY

ofiarowany przez społeczeństwo m. Częstochowy 7 p.a.l.
z okazji 15 rocznicy powstania pułku.

Muzyka BOLESŁAWA GRZEWIŃSKIEGO.



Nuty odbito w Litografji Wł. Zielińskiego w Częstochowie

Redakcja: A. Stankiewicz, M. Łaski i J. Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.

Całkowite zwycięstwo polskich balonów

potwierdza Komisja sportowa.

Po otrzymaniu telegramów o lądowaniu wszystkich lotników, biorących udział w zawodach o puhar Gordon-Benetta, została obliczona prowizoryczna tabela odległości, przebytej od Warszawy i zestawiona kolejna lista balonów.

Większość zawodników przysłała już obecnie barografy i dokładne dane o miejscu lądowania. Przeprowadzono więc jusz szereg ścisłych obliczeń odległości miejsc lądowania od Warszawy, z czego wynika niezbicie, że 3 pierwsze miejsca należą do Polski, czwarte miejsce do Belgji, 5 do Szwajcarji.

Dane te są wciąż nieoficjalne, ale już sprawdzone.

Kolejność zawodników przedstawia się następująco:

1) „Kościuszko" (Polska) załoga kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość lądowania od Warszawy — 1331,8 klm.

2) „Warszawa" (Polska) kpt. Burzyński i por. Zakrzewski — 1304 5 klm.

3) „Polonia" (Polska), por. Janusz i por. Wawszczak — 1184,2 klm.

4) „Belgica" (Belgja), Demuyter — 1177,8 klm.

5) „Zurich III" (Szwajcarja), Gerber — 1051,4 klm.

6) „Basel" (Szwajcarja). A. van Baerle — 920,9 klm.

7) „Lorraine" (Francja), Boitard — 896 klm.

8) „L'Aigle" (Francja), Dolfuss — 868,8 klm.

9) „Dux" (Włochy), Caputo — 843,1 klm.

10) „Deutschland" (Niemcy), Goetze — 815 3 klm.

Jak wynika z cyfr, walka była niezwykle zacięta, zdecydowały o kolejności pierwszych miejsc niewielkie różnice kilometrów. Gdyby Burzyński przeleciał jeszcze około 30 klm, byłby wydarł zwycięstwo Hynkowi. Demuyter stracił trzecie miejsce różnicą niespełna 7 klm.

Najgorszy wynik osiągnęli Niemcy i Czesi.

Wziąwszy pod uwagę, że balon „Zurich" jest wyrobem polskim, tylko Belg na swym całkowicie jedwabnym balonie okazał się równorzędnym przeciwnikiem, który zmusił do wysiłków polskich pilotów. Poza Demuyterem najlepszy zawodnik na balonie niepolskim, wyladował przeszło 380 klm. bliżej od kpt. Hynka. Jest to już różnica całej klasy. Nic zatem dziwnego, że po takich sukcesach polskich balonów, zakłady balonowe w Legjonowie otrzymają nowe zamówienia, Szwajcarzy naprz, zwrócili się z propozycją zakupienia balonu specjalnie szytego dla dokonania na nim lotu stratosferycznego.

Polscy lotnicy balonowi, kpt. Hynek, por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski przebywają nadal w Moskwie, gdzie są podejmowani niezwykle gościnnie.

Podobnie por. Janusz i por. Wawszczak są niezwykle gościnnie podejmowani w Leningradzie i również opóźnią do niedzieli lub poniedziałku swój powrót do Polski. Zwycięstwo Polski jest w ZSRR omawiane bardzo przychylnie, a lotnicy polscy otrzymują wiele dowodów przyjaźni i serdeczności.

Sprzedał żonę za 300 złotych.

SIEDLCE Haniebnej tranzakcji dokonali dwaj gospodarze we wsi Polaki Pierwsze, gm. Sinołęka w powiecie węgrowskim 30-letnia Kornela Andrzejewska, opuściła dom męża 40 letniego Stanisława Andrzejewskiego i przeniosła się pod dach o kilka lat starszego Jana Rucińskiego.

Zawarta na piśmie umowa między obu gospodarzami brzmi:

„Zawarta została umowa treści następującej: Ja, Stanisław Andrzejewski odstępuję moją żonę Kornelję Andrzejewską z domu Kowalczyk, zamieszkałą w Polakach Pierwszych, gmina Sinołęka powiat Węgrów, za dobrowolnie żądane wynagrodzenie w gotówce, bez żadnego roszczenia pretensji do mojej żony, która ze mną żyć nie chce pod żadnym względem, więc z czystem sumieniem, z ręką na sercu, nie pod żadną groźbą ani też zmuszeniem odstępuję na całe życie i tracę do niej wszystkie prawa małżeńskie oraz obowiązuję się już nigdy do niej nie wracać, a to z przyrzeczeniem utraty życia mojego, gdybym może kiedykolwiek śmiał zakłócić spokój w jej życiu.

Andrzejewska biernie poddała się woli męża i zmieszkała u Rucińskiego, który bił ją i maltretował, wymawiając, ża za dużo zapłacił. Tymczasem mał żonkowi jej było markotno, że za mało dostał pieniędzy. Między mężczyznami znowu rozpoczęły się targi. Udręczona kobieta udała się więc ze skargą do prokuratora, który zajął się sprawą tej haniebnej tranzakcji.

Niezwykły wypadek.

Mężczyzna urodził dziecko.

BUENOS AIRES. Pod wrażeniem niezwykłego wypadku pozostaje ludność miejscowości argentyjskiej Capillo del Sengore.

Pewien robotnik rolny, który przed 15-tu laty się ozenił, wydał na świat dziecko .. nieokreślonej płci.

Przed domem, w którym odbył się poród, w ciągu pierwszych 3 ch dni przedefilowało 15 tys. osób.

Zapytany o opinję pewien wybitny ginekolog, oświadczył. że w wypadku tym nie ma nic nadprzyrodzonego. Najprawdopodobniej robotnik argentyński był w rzeczywistości kobietą, uważaną przez otoczenie za mężczyznę.

Zona niezwykłej położnicy przy pomocy władz, zajęła się odszukaniem. ojca dziecka, urodzonego przez jej męża.

Senator Wyrostek przed sądem klubowym BBWR.

WARSZAWA. Rozprawa przed sądem klubowym BBWR. odbywająca się od środy 26 b. m. w sprawie sen. Wyrostka przeciwko prezydentowi m. Warszawy Starzyńskiemu, dobiega końca.

Orzeczenie sądu, w skład którego wchodzą: sen. Ludwik Ewert jako superarbiter, oraz poseł Józef Gliński i sen. Walery Roman jako arbitrowie przedłożone będzie prezydjum klubu BB., który zadecyduje w jaki sposób orzeczenie to zużytkować.

10-lecie Funduszu Bezrobocia.

WARSZAWA. W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia.

Z okazji 10-lecia istnienia Funduszu Bezrobocia posiedzenie miało charakter specjalnie uroczysty.

Zarząd główny uchwalił preliminarz miesięczny Funduszu Bezrobocia na październik b. r.

Na zasiłki dla bezrobotnych uchwalono kwotę 1,537,900 zł w przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków będzie w październiku 35,000 osób. Po stronie dochodów preliminarz przewiduje sumę 2,625,000 zł. z tytułu składek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze Skarbu Państwa.

Białostocki „Legjon Młodych" wstępuje do Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.

BIAŁYSTOK. — W Białymstoku odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków zawieszonego przez komendę główną oddziału „Legjonu Młodych" Na zebraniu tem postanowiono wypowiedzieć posłuszeństwo komendzie głównej „Legjonu Młodych" i wstąpić gremjalnie do „Frakcji rewolucyjnej PPS." oraz utrzymać przy sobie, jak i przy „Frakcji" majątek oraz lokal byłego „Legjonu Młodych". W końcu uchwalonej rezolucji byli członkowie „Legjonu Młodych" deklarują wierność ideologji Marsz. Piłsudskiego i zwracają się przeciwko „reakcyjnym elementom".

Pociąg z robotnikami wykoleił się.

WARSZAWA. — Wczoraj około godz. 23-ej na stacji Dawidy pod Pyrami na nowej linji kolejowej Warszawa — Radom wydarzyła się katastrofa: do Warszawy powracał pociąg roboczy z robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kolei.

Wskutek wykolejenia 7 wagonów rozbiło się. 7 robotników jest rannych.

Przyczyna katastrofy nie jest narazie ustalona.

Aresztowanie szpiegów niemieckich w Lotaryngji.

STRASBURG. W okręgu Saarguemines, na terenie fortyfikacyj lotaryńskich, aresztowano pod zarzutem szpiegostwa hitlerowca saarskiego, dowódcę oddziału S.A. nazwiskiem Buchhalla, oraz dwu lotaryńczyków z Boulay, jego wspólników. Aresztowanych osadzono w więzieniu Saarguemines.

Epidemja czerwonki szaleje na Wołyniu.

342 zgony.

KRZEMIENIEC. Jak już donieśliśmy, powiat krzemieniecki na Wołyniu nawiedzony został straszną klęską epidemji czerwonki.

Niebezpieczna ta choroba grasuje wśród ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej. Poważną trudność w opanowaniu sytuacji stanowi ciemnota ludności, która daje posłuch pogłoskom, że klęska czerwonki jest skutkiem... szczepień ochronnych.

W Krzemieńcu zanotowano 868 wypadków czerwonki, z których 159 zakończyło się śmiercią chorych. W powiecie krzemienieckim 1,033 wypadki, w tem— 183 zgony.

W kilku wierszach.

— W bieżącym miesiącu przypada płatność raty długu wojennego, zaciągniętego przez Polskę we Francji. Ministerstwo Skarbu przesłało Bankowi Polskiemu na spłatę kolejnej raty długu sumę 3.500.000 zł.

— Zgromadzenie Ligi odbyło wczoraj popołudniu swe ostatnie posiedzenie.

— Rząd sowiecki przekazał na rzecz ofiar tajfunu 100 tysięcy jen. Ogólna suma ofiar przesłanych z zagranicy przekracza już miljon jen.

— W procesie morderców Garncarzówny wczoraj nastąpiło zamknięcie postępowania dowodowego oraz postawienie pytań przysięgłym. Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

— 27 b. m. opuścił granice Francji pociąg, którym odjechało do Polski 600 górników polskich z rodzinami, rzekomo „dobrowolnych repatrjantów".

— W związku ze zbliżającą się konferencją morską w r. 1935 i wysuwanemi przez Japonję żądaniami parytetu flotowego, minister marynarki wojennej Stanów Zjedn. Swanson oświadczył, że Stany Zjednoczone nigdy nie zgodzą się na parytet floty z Japonją.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 30 września. Hieromina K.

Poniedziałek 1 października. Jana z Dukli

Wschód słońca o g. 5,43. Zachód o g. 17,23.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Ks. Prymas Hlond protektorem Zakonu O. O. Paulinów. Ojciec Św. mianował prymasa Polski ks. kardynała Hlonda protektorem zakonu Paulinów w Częstochowie.

Zniżka opłat za czeki P. K. O. Rada zawiadowca P-K.O. uchwaliła obniżyć z dniem 1 października r. b. wydatnie stawki opłat za czeki kasowe. Obecnie taryfa wynosić będzic za wypłaty do 100 zł. 10 gr od 100 do 1000 zł. 20 gr., powyżej 1000 zł. 50 gr.

Reprezentant Belgji na Polskę. Liga Morska i Kolonjalna Oddział w Częstochowie podaje do wiadomości, że zarząd główny Ligi Morskiej Belgijskiej w Brukseli ustanowił swoim reprezentantem na Polskę p. Edgarda Jose, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. 1-go Maja Nr. 19, który wyraził gotowość ścisłej współpracy z pokrewną instytucją L.M. i K. w Polsce.

Wyjaśnienie w sprawie podatku wojskowego. Do opłacania podatku wojskowego obowiązane są m. in. osoby, które zaliczono przy poborze do kategorji C, D, E. Osoby te mogą być zwolnione od podatku, o ile przed poborem ukończyły conajmniej jeden stopień przysposobienia wojskowego i przy poborze w danym roku podatkowym brały czynny udział w pracy P. W. conajmniej przez 6 miesięcy.

Program uroczystości piętnastolecia 7 pułku artylerji lekkiej.

SOBOTA 29 b. m. Godz. 10 rano: Msza żałobna w kościele św. Jakuba na placu Bronisława Pierackiego. — Godz. 20-ta: apel pułku i uroczysty capstrzyk na placu Bronisława Pierackiego (przed Magistratem) — godz. 21 zebranie koleżeńskie w kasynie oficerskiem byłych i obecnie służących w pułku, oraz zebranie w kasynie podoficerskiem podoficerów.

NIEDZIELA 30 bm.: O godz. 6 uroczysta pobudka, — godz. 9-ta msza polowa przed szczytem na Jasnej Górze — godz. 10-ta: wręczenie odznaki pułkowej — godz. 11-ta: defilada na placu Pierackiego, — godz 12.30: odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w koszarach 7 p. a. l. — godz. 13-ta: otwarcie i poświęcenie kaplicy w koszarach 7 p.a.l, — godz. 15-ta.: obiad żołnierski, — godz. 17-ta: otwarcie strzelnicy.

6 października: o godz. 10-ej zawody sportowe szeregowych.

7 października: godz. 14-ta zawody konne.

Piękny wyścig pracy dla młodzieży akademickiej. W tych dniach Zarząd Miejski zgłosił konkurs na dwie prace, z których jedna ma być poświęcona historji Częstochowy, druga zaś jej gospodarczemu rozwojowi.

Inicjatywa ta zasługuje na jaknajgorętsze uznanie, gdyż dotychczas Częstochowa nie mogła poszczycić się najskromniejszą nawet monografją. Pod tym względem pozostaliśmy daleko wtyle za innemi miastami.

Nawiązując do ogłoszonego przez Zarząd Miejski konkursu, w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim apelujemy do udającej się na studja młodzieży, aby w zrozumieniu doniosłości tej sprawy zechciała wnieść bodaj najskromniejszy przyczynek do tej przyszłej monografji Częstochowy, której brak tak dotkliwie daje się odczuć.

Akademicy, mając dostęp do archiwów, bibljotek i t. p., łatwo mogą odszukać akta i dane dotyczące Częstochowy i jej okolic. W wielu archiwach są dokumenty bezcennej wprost wartości dla historji naszego miasta i każdy taki przyczynek będzie z wdzięcznością przyjęty.

Wszelkie informacje w tej mierze należy kierować do miejskiego wydziału oświaty i kultury.

Spodziewamy się, że apel nasz nie przebrzmi bez echa. Każdemu częstochowianinowi, szczerze przywiązanemu do swej najściślejszej ojczyzny, powinno zależeć, aby Częstochowa nareszcie doczekała się odpowiedniego monograficznego opracowania swych dziejów.

Dla młodzieży więc akademickiej otwiera się wdzięczne pole popisu, które jak się spodziewamy, skwapliwie pospieszy wyzyskać.

Min. Józef Beck przejeżdżać będzie jutro przez Częstochowę.

Ludność Częstochowy zgotuje ministrowi owacyjne powitanie na dworcu.

Dziś, w niedzielę o godz. 9.30 przejeżdżać będzie przez Częstochowę w drodze z Genewy do Warszawy—p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Ludność Częstochowy, wzorem innych miast, zamanifestuje swą wdzięczność dla p. ministra Becka za jego zdecydowane stanowisko w Genewie w sprawach dotyczących Polski, a zwłaszcza w sprawie t. zw. paktu o mniejszościach. Minister Beck zerwał ostatnie pęta niewoli to też powitanie na dworcu będzie miało charakter potężnej manifestacji na jego cześć.

Przedstawiciele miejscowych organizacyj i związków zawodowych proszeni są o przybycie na dworzec o godz. 9 min. 15.

Do Waszych serc, do Waszych dusz.

Dwa tygodnie temu miasto nasze, porwane spontanicznym i żywiołowym odruchem witało entuzjastycznie Armję Polską. Z radością i dumą spoglądaliśmy na karne szeregi naszych obrońców. Wśród dźwięku orkiestr i powodzi kwiatów, w słonecznych promieniach jesiennego poranku, okryte kurzem i potem przedefilowały przed nami 3 dywizje piechoty i brygada kawalerji, powracające do swych garnizonów po długich, znojnych dniach manewrów.

Społeczeństwo całe rzucało im wów czas pod nogi swe serca i kwiaty, a w powietrzu rozbrzmiewało i unosiło się imię Tego, który z niczego stworzył po tężną Armję Polską.

Wzdłuż całej Alei od Jasnej Góry, aż hen po kościół św. Zygmunta stały przez kilka godzin szpalery młodzieży i dziatwy szkolnej. Kilkanaście tysięcy młodych serc biło radosnem wzruszeniem, kilkanaście tysięcy modrych i czarnych oczu rozpłomieniło się wielkiem szczęściem i weselem, kilkanaście tysięcy drobnych dłoni ściskało kurczowo skromne wiązanki kwiatów, czekając na tę chwilę, by rzucić je największym wysiłkiem wątłych ramion jaknajdalej na jezdnię pod same kopyta końskie, pod ciężkie, twarde żołnierskie buty. Podobne sceny rozgrywały się po wielu, wielu polskich miastach i wioskach.

I oto znów z okazji **„Tygodnia Szkoły Powszechnej"** na podbój serc starszego pokolenia, jak Polska długa i szeroka wylegnie w zwartych szeregach kilkusettysięczna, młodziutka armja dziatwy szkolnej.

Nieuczoną, bezpretensjonalną piosenką, jasnym uśmiechem bladych twarzyczek, wymową swego dzieciństwa kołatać będą „do Waszych Serc, do Waszych Dusz!".

Maleńka, bohaterska armja! Tak— **bohaterska!**

Czyż nie jest bohaterem ów chłopiec, który nie chcąc poprzestawać na niższej zorganizowanej szkółce swej wioski rodzinnej, z własnej i nieprzymuszonej woli wędruje dzień w dzień milę drogi do najbliższej 7-klasowej szkoły w gminie?!

Czyż nie są bohaterami owe siedmiolatki, które opuściwszy ciepły kąt izby, jak stadko kuropatw kopią się często wśród śnieżnych zasp na przestrzeni 2—3 klm., by z trudem posiąść przedziwne tajniki małego i wielkiego abecadła?!

Czyż nie jest bohaterką ta córeczka zredukowanego robotnika, która w domu pomaga matce w praniu, gotowaniu, szorowaniu podłóg, niańczeniu drobnego rodzeństwa, a w klasie jest wzorem uczenic?!

Długo możnaby mnożyć przykłady, czerpane garścią z najprawdziwszego, codziennego życia.

Zajrzyjmy na chwilę do szkolnych izb.

Obok obszernych, widnych, radosnych sal — ileż jeszcze ponurych, ciemnych, wilgotnych, dusznych izdebek, gdzie tłoczy się zgóra 60 dzieci!

Gdzie skarbem jedynym, najdroższym złocisty obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i dumny, Srebrnopióry Ptak na purpurowem polu, dwa znane wszystkim dzieciom Portrety, a na oknie ubożuchny kwiatuszek w doniczce!

Wiedzą o tem dobrze dzieci szkolne, wiedzą szerokie rzesze nauczycielstwa, wiedzą niektórzy rodzice.

Z groszowych oszczędności, w najmniejszej nawet wiejskiej szkółce uczniowie i uczenice wznoszą symbolicznie budynki szkolne, klejąc na oopowiednich wizerunkach cegiełki T-wa Pop. Bud. Szk. Powsz., a drobne składki pieniężne płyną zewsząd na fundusz T-wa, by „słowo stało się ciałem".

Czemże jednak pozostaną owe mrówcze zabiegi naszej dziatwy i najgorętsze porywy dziecięcych serc, jeżeli nie poderze ich męski wysiłek całego społeczeństwa?!

Pamiętajmy więc o dzieciach naszych i całej ich przyszłości oraz o przyszłości Narodu i Państwa, a pamiętajmy szczególnie gorąco w czasie **„Tygodnia Szkoły Powszechnej"**.

Dr. Stanisław Langie.

Moratorjum hipoteczne przedłużone na rok.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Rozporządzenie to odroczy termin spłaty kapitału prywatnych wierzycieli hipotecznych do dnia 1 paździer nika 1935 r.

Rada ministrów uchwaliła również projekty rozporządzenia Prezydenta R. P. o własności lokali oraz rozporządzenie o przedłużeniu poboru 10 procentowego dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego.

Pomieszczenie i otwarcie Kursów Gimnazjalnych TNSWS. Wieczorowe Kursy Gimnazjalne prowadzone przez zarząd Koła T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich w Częstochowie, uzyskały od 1 października b.r. ponownie pomieszczenie przy Alei Wolności 17 (Szkoła Rzem.-Przem.). Kurs dla osób cywilnych rozpoczął się 3.IX, zaś inauguracyjne otwarcie kursu wojskowego nastąpi we wtorek, 2 października b. r., o godz. 18.30.

Wymienione Kursy Gimnazjalne są jedyne w Częstochowie, które posiadają zatwierdzenie wyższych władz szkolnych, są kierowane przez zarząd TNSWS., a nie są identyczne z kursami prowadzonemi przez osobę prywatną, niemającą nic wspólnego ze znaną organizacją nauczycielską TNSWS.

Szczegóły w ogłoszeniach dzisiejszego numeru „Słowa".

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w sobotę na afisz Teatru Kameralnego wchodzi znakomita komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra". Początek o godz. 20 tej

W niedzielę, 30 b m. dwa ostatnie popołudniowe przedstawienia, o godz. 15.30 i 17.45 — „Wielkiego kuglarza" po cenach najniższych od 60 gr.

Wieczorem o godz. 20.30 „Lekkomyślna siostra".

Nowa ordynacja podatkowa wchodzi w życie 1 października. — W dniu 1 października b. r. wchodzi w życie nowa ordynacja podatkowa. — W obecnej chwili prace w Ministerstwie Skarbu nad ostateczną redakcją rozporządzenia są już na ukończeniu i w najbliższym czasie należy się spodziewać ogłoszenia tych przepisów wykonawczych.

Rozpoczęcie prace w Szkole Zdobniczej. Szkoła Zdobnicza przy Towarzystwie Popierania Kultury Regjonalnej rozpoczyna swą pracę nabożeństwem, które odprawi ks. dr. Kasprzak w niedzielę, 30 b. m., o godz. 10-tej w kościele Najśw. Marji Panny, Aleja 56.

W poniedziałek, o godz. 15 tej egzamin wstępny, otwarty dla wszystkich, ul. Dąbrowskiego 21, I sze piętro.

Z gimn. państw. im. H. Sienkiewicza. W dniu wczorajszym staraniem Zjednoczonych Patronatów przy Gimnazjum im. H. Sienkiewicza urządzono uroczysty obchód imieninowy zasłużonemu dyrektorowi tegoż gimnazjum, p Wacławowi Płodowskiemu. Solenizantowi wręczono dużo kwiatów. Obchód miał bardzo uroczysty przebieg. Na szczególne wyróżnienie zasługuje piękna kantata w układzie prof Mąkoszy, odśpiewana przez chór uczniowski z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Bardzo ładnie wypadła również deklamacja ucznia klasy I szej Borkowskiego.

Dyr Płodowski zebraną do jego dyspozycji sumę ofiarował na budowę letniska wypoczynkowego dla niezamożnych uczniów w Kamienicy Polskiej, a kwiaty na mogiłę Nieznanego Żołnierza.

Obchód pozostawił na uczestnikach bardzo miłe wrażenie.

Por. Grzewiński kierownikiem chóru „Lutnia". W dniu 1 października o godz. 7.30 wiecz. w szkole muzycznej im. Moniuszki (przy ul. Piłsudskiego nr. 8) rozpoczną się próby chóru mieszanego stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia". Panie lutnistki i lutniści proszeni są punktualne przybycie. Kierownictwo chóru „Lutnia" powierzone zostało przez zarząd doświadczonemu i znanemu w naszem mieście dyrektorowi szkoły muzycznej im. Moniuszki por. Bolesławowi Grzewińskiemu.

Szkoła muzyczna im. Moniuszki oddała „Lutni" bezinteresownie swój lokal na próby jak również i dyrektor Grzewiński, dążąc do rozwoju kultury muzycznej w naszem mieście, podjął się również bezinteresownie prowadzenia chóru „Lutnia".

Nowy kierownik zakładu wychowawczego. Wobec rezygnacji dotychczasowego kierownika mieiskiego zakładu wychowawczego prz ul. Sobieskiego prezydent miasta mianował na je go miejsce p. Wiktora Skowrona.

Dokoła strajku w fabryce „Peltzerów". Jak się dowiadujemy, sprawa przyjazdu głównego inspektora pracy Klotta, który miał wystąpić w roli autorytatywnego rozjemcy zatargu między dyrekcją a robotnikami Peltzerów, w ostatniej chwili poważnie się skomplikowała. Podobno inspektor Klott ze względów zasadniczych uzależnia swój przyjazd od uprzedniego zaniechania przez robotników okupacji fabryki.

Byłoby nad wyraz smutne, gdyby sprawa znowu utkwiła na martwym punkcie i upragnione załatwienie zatargu uległo nowej zwłoce.

Obieg bilonu we wrześniu. Obieg monet srebrnych i bilonu, emitowanych przez skarb państwa, wynosił w pierwszej dekadzie września rb 372,8 miljonów zł., a więc zmniejszył się w stosunku do obiegu z końca sierpnia rb. o 0,8 milj. zł.

Monet srebrnych w obiegu znajdowało się dnia 10 bm. na sumę 285,6 milj. zł., w czem 10-złotówek — na sumę 122,5 milj. zł., 5 złotówek — na sumę 107,1 milj. zł. Bilonu niklowego i bronzowego w obiegu było na sumę 87,2 milj. zł.

Jutro w „Słowie". Z przyczyn technicznych, wynikłych z wydania specjalnego numeru, poświęconego 15 leciu P.A.L. odłożyliśmy do następnego numeru druk odcinków powieściowych: „Brygady" i „Walki o miljony". Również w następnym numerze ukaże się feljeton tygodniowy „Gołem okiem".

Pościg za awanturnikami.

Świadkami kinematograficznego pościgu byli wczoraj wieczorem liczni przechodnie.

Niejaki Józef Górniak (Al. Wolności 47) kelner z zawodu, pobił na ul. Kilińskiego jakiegoś przechodnia, który wszczął alarm. Znajdujący się w pewnem oddaleniu posterunkowy policji, słysząc wezwanie o pomoc, pośpieszył na miejsce zajścia.

Na widok zbliżającego się szybko policjanta Górniak rzucił się do ucieczki, a za nim puścił się w pościg posterunkowy.—W pewnej chwili Górniak przeskoczył parkan, okalający ogród przy kościele św. Jakóba i skierował się naprzełaj w stronę placu magistrackiego, przypuszczając prawdopodobnie, że uda mu się zmieszać z publicznością, przechadzającą się w Alejach. Ścigany biegł jak szalony, mimo to odległość między nim a ścigającym go funkcjonarjuszem policji zmniejszała się coraz bardziej.

Gdy Górniak znalazł się przy parkanie od strony placu magistrackiego i skoczył z zamiarem przedostania się na chodnik, został schwytany. Szarpnął się wówczas gwałtownie, wyrwał się z rąk policjanta i skoczył poraz trzeci. Ten skok okazał się fatalny dla „akrobaty", który podarł spodnie o sztachety parkanu i potłukł się boleśnie, co ułatwiło posterunkowemu zadanie.

Górniak został odprowadzony do komisarjatu, gdzie okazało się, że ma on odbyć karę 3 dni aresztu za podobne wykroczenie. Karę tą, wymierzoną już dawno będzie musiał obecnie odbyć.

* * *

Podobne zajście miało miejsce również w III Alei. Bohaterami jego są Wacław Szymczyk (św. Rocha 102) i niejaki Skalik (ul. Kilińskiego). Znani awanturnicy schronili się oni do bramy domu № 48, gdzie zostali ujęci przez policję.

Wobec tego, że zdradzali oni wyraźne zamiary ucieczki, a przestępstwo, dokonane przez nich, pociąga za sobą groźniejsze sankcje karne, nałożono im kajdanki i dopiero wówczas udało się doprowadzić ich do komisarjatu.

Dalsze ofiary pracowników umysłowych i robotników f-my „Częstochowianka" na rzecz powodzian. Urzędnicy, płatni tygodniowo — za wrzesień, oraz oddziałowi pracownicy umysłowi i robotnicy — za okres od 9 do 15 września b. r., wpłacili na rachunek Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian ogółem 485,67 zł. przyczem kwoty od poszczególnych oddziałów przedstawiają się następująco: urzędnicy, płatni tygodniowo, zł. 78,85; juta zł. 9,42; przędzalnia bawełny zł. 182,60; tkalnia bawełny zł. 142,27; farbiarnie i apretura zł. 23,22; warsztat i administracja zł. 19,61; oddziałowi pracownicy umysłowi zł. 29,70.

Rehabilitacja z niesłusznych zarzutów. Rada Przyboczna przy tymczasowym prezydencie m. Częstochowy po zaznajomieniu się z protokółem komisji rzeczoznawców budowlanych w sprawie zarzutów, wysuniętych przeciwko inż. arch. Strokołowskiemu, jako kierownikowi budowy gmachu szkolnego przy ulicy Narutowicza, doszła do przeświadczenia, że wszystkie te zarzuty oparte były na nieporozumieniu i nie miały charakteru fachowego. Słowem, inż. arch. Strokołowski został całkowicie zrehabilitowany z niesłusznych zarzutów.

Liga Morska i Kolonjalna w nowej siedzibie. Siedziba Ligi Morskiej i Kolonjalnej przeniesiona zostaje z dn. 1 października rb. z lokalu przy ul. Al. Wolności № 17 do lokalu przy ul. Panny Marji 42, I piętro.

Sekretarjat czynny będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 17.30 do 20.

Właścicielki domów złodziejkami. W dniu 31 sierpnia do sklepu p. J. Cholewickiego (ul. Panny Marji 23) zawitały trzy elegancko ubrane klientki, prosząc o pokazanie lekkich materji na suknie i z dużą znajomością rzeczy zaczęły przeglądać różne towary, z których żaden jednak nie przypadł im do gustu.

Skończyło się na tem, że „znawczynie" towarów opuściły sklep, rzucając personelowi całą serję ujmujących uśmiechów i klasyczną zapowiedź „może tu jeszcze przyjdziemy", która dla każdego doświadczonego kupca znaczy, że klient więcej już nie przyjdzie.

Po chwili starszy subjekt zauważył brak dwóch sztuk popeliny i błyskawicznie zrozumiał właściwe zamiary owych rzekomych klientek.

Eleganckie panie udało się zatrzymać na ulicy. Znaleziono przy nich skradzione sztuczki towaru i skierowano złodziejki do sądu grodzkiego, który zastosował bezwzględny areszt.

Eleganckie panie z bardzo skwaszonemi minami wsiadły do zielonej karetki więziennej, kursującej na strzeż nas jasny Boże, linji Zawodzie — III Aleja.

Aresztowane okazały się mieszkankami Będzina: 32-letnią Jadwigą Kowalik, 39 letnią Józefą Tyrek i Heleną Dziedzic. Dwie z nich, a mianowicie Kowalik i Dziedzic są właścicielkami domów przy ul. Przecznej w Będzinie. Szczupłe prawdopodobnie dochody ze swych nieruchomości uzupełniały one tak zwanem „szopenfeldziarstwem", czyli kradzieżą towarów po sklepach.

Sąd grodzki skazał Jadwigę Kowalik i Józefę Tyrek po 1 roku, Helenę Dziedzic na 6 miesięcy więzienia.

Import towarów reglamentowanych. Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców zawiadamia członków, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych na IV kwartał 1934 r.

Ostateczny termin składadania podań upływa w dniu 2 października 1934 r.

Podania wniesione po tym terminie będą uwzględniane tylko w tym wypadku, jeśli pozostanie rezerwa kontyngentu.

Start do miljona.

Sygnał do rozpoczęcia zawodów pad nie dnia 18 października rb. gdy zacznie się ciągnienie pierwszej klasy 31-ej polskiej państwowej loterji klasowej.

Oczywiście trzeba się do tego przygotować (kupić los) i to możliwie najprędzej, póki (po pierwszym) jest gotówka pod ręką i póki nie rozkupią wszystkich losów co często się zdarza.

Cel: miljon. Dojść do niego może każdy w czwartej klasie, zbierając po drodze nagrody etapowe w poprzednich klasach od 100.000 począwszy, gdyż losy, na które padła wygrana, grają dalej

Etapów: cztery. W pierwszych trzech, wygranych po kilkanaście tysięcy sztuk, w ostatniej aż do 68.000 nagród. Razem 104 039 nagród różnej wysokości.

Łączna suma wygranych: przeszło 22 miljony.

Koszta udziału: 10 złotych od ćwiartki losu w każdej klasie.

Szanse? Wielkie, bo na każdy tuzin, siedem losów musi wygrać, a zatem o wiele więcej niż połowa wygranych. Wielkie, bo za niewielką kwotą, wygrać można nawet miljon.

Wypłata nagród; zaraz po ciągnieniu w gotówce (tak każdemu potrzebnej).

Dyskwalifikacje: kto nie nabędzie losu, wygrać nie może, choćby się stawiał na głowie. Wszelkie żale i narzekania, że ktoś chciał kupić, ale jakoś odwlekał, później zapomniał, albo się spóźnił—nie będą względniane.

Na 2 i pół roku więzienia za działalność wywrotową. Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął dość wybitny miejscowy działacz komunistyczny 24-letni Ryszard Włodarski, oskarżony o to, że będąc członkiem komitetu dzielnicowego Komunistycznej Partji Polski, w dniu 24 stycznia b. r. urządził masówkę komunistyczną koło fabryki Mottów w chwili, gdy robotnicy wychodzili z fabryki i podczas masówki wznosił okrzyki na cześć K.P.P. Rosji Sowieckiej i przeciw Rządowi Polskiemu.

Włodarski został zatrzymany na miejscu przestępstwa i zakuty w kajdanki, lecz tłum, złożony z kilkuset osób, zaatakował policję, gradem kamieni i odbił aresztowanego.

Włodarski, korzystając z odzyskanej w ten sposób wolności, zbiegł do Piotrkowa i ulokował się tam przez kilka miesięcy i zatrzymany został przez posterunkowego Mańko, który zapamiętał jego rysopis.

Akt oskarżenia zarzuca mu organizowanie komórek komunistycznych na terenie powiatów częstochowskiego, piotrkowskiego i radomszczańskiego.

Sąd skazał oskarżonego Włodarskie go na 2 i pół roku więzienia.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — Częstochówka.

W niedzielę, 30 b. m., o godz. 15.30 na boisku Stow. Młodz. Polsk. (III Aleja) odbędzie się powyższy mecz z serji rozgrywek mistrz. kl. A rundy jesiennej.

* * *

Turyści wyjeżdżają do Wielunia, aby również rozegrać mecz mistrz. z tamtejszą Legją.

* * *

Przyjazd Cracovji prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Cracovja zażądała za rozegranie meczy w dniach 6 i 7 października aż.. 1.500 zł. I to ma być propaganda sportu na prowincji.

* * *

W niedzielę, o godz 11.30 rano, na boisku „Zawodzie" odbędzie się decydujący mecz Korona (Radomsko) — Warta (Zawiercie) o wejście do kl. A.

Z moich wspomnień.

Dziwne i niesamowite rzeczy działy się 11 września 1920 roku we Włodawie... Bata jony piechoty ładowały się na samochody ciężarowe, nam, artylerzystom kazano nie ładować amunicję, a już największy podziw wywołał rozkaz przyczepienia dział 2-ej i 3-ej baterji do tychże samochodów.

Szczególnie nie mogła się pogodzić z tym faktem „artyleryjska ambicja“ kanoniera mego działonu Wrony Walentego, który przyczepiwszy wraz z innymi swoją „Zoskę“, tak bowiem stale nazywał swe działo, jął płaczliwie zawodzić i przygadywać: „i tak ci to, Zośka, przyszłol pojedziesz, kochanko, ale nie końskim, benzynowym popędem!“

W atmosferze podobnych przygadywań, jędrnych „frontowych“ kawałów i dowcipów, wyczuwać jednak było można przyspieszone tętna serc pracujących kanonierów, którzy nie znając celu przy gotowań, zdawali sobie sprawę, iż szykuje się „coś poważnego“. — Tu i ówdzie dały się nawet słyszeć słowa „na stracenie“..

Ciebie, pieronie szkoda nie będzie, odcina się jednemu ze „straceńców“ znany kawalarz i dowcipniś bateryjny ś. p. kapral Trzebiński Edward, ale jak ci królowę-weszkę drasną to wtedy żal za serce ściśnie!

. . . .

Drogi kochany kolego, Edziu, nie ję ły cię kule pancerek pod Kowlem, nie przypadł ci w udziale żaden odłamek pocisku nieprzyjaciela w piekle półtoragodzinnej walki pod Olewskiem, wróciłeś, zwycięzco, obrzucony kwiatami do Częstochowy, by tu, wzrokiem losu, przez marne ciupnięcie w nogę siekier ką Twego ciesielskiego zawodu, żywota swego dokonać...

11 września wieczorem samochodowa nasza kolumna pognała z szybkością 50 km. na godzinę szosą Włodawa — Małorya — Makrany — Kowel

Pierwszy napotkany pod Mokranami oddział bolszewicki nie zdążył nawet stawić oporu. Zabraliśmy im baterję i 80 jeńców.

Wyczuliśmy wtedy nasze zadanie! a więc zagon na Kowel! Prędzej kolego samochodziarzu, prędzej, dodaj gazu!...

Przebaczyłam już sobie to żem siedział na worku z zapalnikami, przebaczyłem tobie, szoferze, żeś znużony trudami wojennemi, pozwolił sobie na luksus przymknięcia powiek, żeś przez parę sekund pił rozkosz snu, by wywalić nas wraz z zapalnikami i amunicją do rowu.

Przebaczyłem! Ale gdybyś nie dowiózł mego działa nazajutrz pod Kowel działa, któremu przypadło w udziale zdruzgotać koła pancerki bolszewickiej.. tego bym ci w życiu nie przebaczył...

Włodzimierz Tarnowski.
ogniomistrz

Wiadomości radjowe.

Tydzień radjowy polskiego rolnika
od 30 września do 6 października.

W ramach audycyj rolniczych nadana będzie w niedzielę o godz. 15 z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa“ pogadanka prof. Biedrzyckiego: „Cepami czy maszyną“, o godz. 15.25 p. Prus-Wiśniewski wygłosi „Przegląd rynków produktów rolnych“, o godz. 15.45 dr. Marjan Stępowski wygłosi ciekawy reportaż z zakładu doświadczalnego Uprawy Torfowisk poo Sarnami.

W poniedziałek i środę inż. Tarkowski omówi bieżącą korespondencję w „Pocztowej skrzynce rolniczej“; we wtorek p. Płatek poda „Wiadomości rolnicze“, a w środę o godz. 18.45 odczyt gospodarczy; w czwartek inż. Pietrzak wygłosi odczyt „Przechowywanie warzyw na zimową porę“, w piątek „Wiadomości rolnicze“, a w sobotę „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“. Wszystkie audycje rolnicze rozpoczynają się w dnie powszednie o godz. 18

Radjowe zaproszenie do tańca.

W każdą niedzielę o godz. 5 ej po południu słuchacze otrzymują z głośników polską muzykę taneczną. Ciekawem urozmaiceniem tej audycji, wprowadzonem od niedawna, jest pełna humoru i wyrwy konferensjerka jednego z artystów Polskiego Radja. Poprostu zaangażowano wodzireja, który z temperamentem prowadzi tę audycję. W niedzielę więc po południu, kiedy najczęściej zbiera się młodzież i starsi na pogawędkę przy herbacie, radjo daje polską muzykę taneczną, aby chcącym potańczyć umożliwić kilka chwil szczerej zabawy. Audycja ta ma zresztą jeszcze inne, poważniejsze cele. Radjo uważa za swój obowiązek i sądzi, że w tych zamiarach ma za sobą poparcie światlejszej opinji — podtrzymywać znikające w niektórych sferach zamiłowanie do rodzimej, ludowej twórczości, do naszych narodowych tańców, któremi tak zachwycają się obcy, a które są coraz bardziej zaniedbywane przez swoich.

Zagadki muzyczne dla dzieci.

Zagadki muzyczne dla dzieci, nadawane w tym sezonie przez Rozgłośnię Lwowską na całą Polskę, wzbudziły wielkie zainteresowanie u małych radjo słuchaczy. W poniedziałek o godz. 18 45 do 19 podane będą wyniki pierwszego konkursu „Zagadek muzycznych“ i nazwiska dzieci, które otrzymały nagrody w postaci zajmujących książek, poczem młodzież usłyszy nową serję zagadek.

Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich

Żaden kataklizm natury nie działa tak skutecznie i szybko, jak gorączkowa akcja człowieka, gdy celem jego jest zysk, głód, lub poprostu sport zabijania. Jeśli chodzi o zwierzęta w żadnej grupie ich nie dokonano tak wielkiego spustoszenia, jak między wielorybami, o czem świadczą sprawozdania poszczególnych narodowości w ostatnich latach. Odczyt dr. Chejfeca, który mówić będzie w radjo w dniu dzisiejszym o godz. 17.50 zaznajomi radjosłuchaczów z akcją polowania statków wielorybniczych, któ-ra przeszła fazy posługiwania się środkami technicznemi. Radjosłuchacze wysłuchają tej prelekcji bez wątpienia z wielkiem zainteresowaniem, gdyż przedstawia się ona jak karta z podróżniczej książki

F. Chmielewski najlepszym mówcą radjowym w Niemczech.

Trwający od kilku miesięcy wielki konkurs na najlepszych mówców radjowych w Niemczech został zakończony. Spośród 15 tys kandydatów, ubiegających się o tytuł najlepszego mówcy radjowego, wybranych zostało 12, którzy przemawiali podczas końcowych uroczystości na berlińskiej wystawie radjowej. Największa ilość głosów słuchaczy, którzy dokonywali wyboru, padła na 19 letniego maturzystę — Fritza Chmielewskiego, II a i III ia nagroda przypadła również 20 letnim młodzieńcom Wszystkim zwycięzcom zostały wypłacone pieniężne nagrody.

Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie konkursem oraz możność dokonania najlepszego wyboru dla dobra radja i słuchaczy, kierownik radja Rzeszy obiecał częściej urządzać podobne konkursy, celem dopływu świeżych talentów do radja.

RADJO.

WARSZAWA. 30 września

9,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9,03, 9.23, 9.40 Muzyka poranna (płyty). 9,13 Gimnastyka 9,30 Dziennik poranny 9.50 Chwilka pań domu 9 55 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa). 10,05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom meteorl. i meteor.-roln. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny Filharm. Warsz. 13,00 Odczyt z Poznania. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 „Cepami czy maszyną“, odczyt. 15.15 Marsze polskie (płyty). 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Pieśni kaszubskie 15.45 „Bogactwo w bagniskach“. 16 00 Recytacje prozy. 16.20 Recital śpiewaczy H Lipowskiej. 16 45 Opowiadanie dla dzieci z Krakowa. 17,00 Koncert ork. ludowej A Stromberga. 17.50 „Książka i wiedza“. 18,00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 18.45 „Zycie młodzieży“. 19.00 Muzyka lekka wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Koncert wiecz wyk. ork. symf P. R. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Transmisja z Krakowa. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

OBIAD PODANY.

JARSKI: zupa grochowa, pasztet z ryżu i pomidorów, knedle ze śliwkami.

MIĘSNY: rosół z kostek Maggi z lanemi kluseczkami, gołąbki z wieprzowiny z ryżem, kompot z jabłek i śliwek.

Przepisy.

PASZTET Z RYŻU i POMIDORÓW: ugotować ćwierć kg. ryżu z łyżką masła, posolić, gdy ryż miękki wlać kwaterkę śmietany, roztrzepać 3 żółtka, osobno ubić pianę z 3 białek, wlać wszystko do ryżu i dobrze wymieszać. Przygotować wcześniej marmeladę z pomidorów, rondelek wysmarowany masłem i posypany bułeczką wkładać naprzemian: warstwę ryżu, warstwę po midorów, ostatnia wartwa musi być ryżu. Wstawić do pieca gorącego na pół godziny.

KNEDLE ZE ŚLIWKAMI: Przygotować pół kg. śliwek, wytrzeć je i wyjąć pestki. Zagnieść ciasto: 40 dkg. mąki, 2 żółtka i 2 ugotowane i przetarte kartofle, wyrobić dobrze, nakryć talerzem i zostawić na 20 minut. Następnie ciasto rozwałkować, szklanką krajać placuszki, zawijać w każdy śliwkę; gotowe knedle wrzucić do gorącej wody i gotować pod przykryciem. Na półmisku oblać masłem i posypać cukrem.

GOŁĄBKI Z WIEPRZOWINY Z RYŻEM: wziąć główkę kapusty rozkrajać na pół, zdjąć liście wymyć i obgotować parę minut. Przygotować: pół kg. wieprzowiny zemleć, dodać soli i pieprzu do smaku, wlać trochę słoniny stopionej. Wcześniej ugotować pół szklanki ryżu z łyżką masła. Wymieszać mięso z ryżem, nakładać na obgotowane liście kapusty i zawijać jak paszteciki. Do rondla włożyć kilka liści zbywających kapusty, na to układać gołąbki, podlać tłuszczu i rosołu lub wody i dusić do miękkości. Zaprawić mąką.

ZE ŚWIATA.

Zostawiła list pisany krwią.

Straszny dramat samobójczyni rozegrał się ostatnio w Woking w Anglji. W garderobie na stacji kolejowej w Woking znaleziono młodą masażystkę 21-letnią miss Nancy Shippey w kałuży krwi, a opodal na ścianie zostawiła kilka słów, pisanych krwią, wyjaśniając powód samobójstwa tem, że nie ma po co żyć i dlatego odchodzi z tego świata. Zmarła była zapaloną tenisistką. Powodem samobójstwa była zapewne obawa przed chorobą umysłową, gdyż swego czasu wskutek zaburzeń nerwowych poddawano ją badaniom w szpitalu dla umysłowo chorych.



Składajcie ofiary na powodzian.